

# Libera o artystach

Seria 38 kilkunastominutowych filmików z lat 2012 i 2014, zrealizowanych przez Muzeum Sztuki we współpracy z TVP Kultura i Narodowym Instytutem Audiowizualnym (scenariusz – Zbigniew Libera, reżyseria – Aleksandra Panisko). Artysta, urodzony w Pabianicach i związany niegdyś z łódzkim środowiskiem artystycznym, opowiada o twórcach i zjawiskach artystycznych kluczowych dla tożsamości Muzeum Sztuki. Pojawiają się wielkie nazwiska, jak Władysław Hasior, Joseph Beuys, Alina Szapocznikow, Krzysztof Wodiczko, Henryk Stażewski, Roman Opałka czy Oskar Hansen. Ze zjawisk: pop art, socrealizm, „Teoria widzenia” czy lata 80. w sztuce.

Jako że Muzeum Sztuki obchodzi właśnie 90-lecie, skupiłam się na odcinkach poświęconych postaciom i wydarzeniom związanym z jego początkami. I... trochę się zawiodłam. Spodziewałam się nowego, autorskiego spojrzenia wybitnego artysty na sztukę nowoczesną – tymczasem jest on zaledwie narratorem w dużej mierze powszechnie znanych historii i to niemal wyłącznie biograficznych. Nie ma prawie nic o fenomenie rewolucyjnej twórczości i działalności wywracającej na nice dotychczasowe myślenie o sztuce i jej popularyzacji. Przykłady sztuki możemy tylko oglądać, nie ma nic więcej na jej temat (poza fragmencikiem w filmie o Kobro, ale o tym za chwilę). To nie tyle „przewodnik po sztuce”, ile raczej „przewodnik po losach artystów”. Co nie znaczy oczywiście, że to propozycja bezwartościowa. Na pewno przyda się osobom, które dopiero zapoznają się z realiami towarzyszącymi powstawaniu sztuki awangardowej.

W czołówce serii Libera – w swoim stylu: ubrany na czarno i zaczesany w kitkę – wygląda spoza drzwi z instalacji Edwarda Krasińskiego z wystawy stałej w ms<sup>2</sup>, jak detektyw przygląda się neoplastycznej kompozycji przestrzennej Kobro, a towarzyszą mu industrialne dźwięki (muzyka – Robert Piotrowicz).

Seria zaczyna się od... początku – czyli kolekcji grupy a.r. (zawiązanej w 1929 r., by walczyć o nową sztukę w Polsce) i powstania w Łodzi w 1930 roku trzeciego na świecie (po zbiorach hanowerskich i muzeum w Nowym Jorku) muzeum sztuki nowoczesnej. Ten odcinek zrobiony jest nieco – z przymrużeniem oka – w duchu programów Bogusława Wołoszańskiego. Libera mówi np. o „wtyczce grupy a.r. w Paryżu” (czyli Nadii Chodasiewicz-Grabowskiej, znanej potem jako Nadia Lèger, żona francuskiego awangardzisty). W obecnym archiwum miejskim na pl. Wolności, gdzie była pierwsza siedziba Miejskiego Muzeum Historii i Sztuki im. Bartoszewiczów (poprzednika Muzeum Sztuki), porównuje z planami jego wnętrz, jakie zaszły tam zmiany od czasu, kiedy w 1931 r. otwarto wystawę międzynarodowej kolekcji grupy a.r. – w ręku trzyma czarno-białe zdjęcie z tej historycznej prezentacji („w tym pomieszczeniu 15 lutego 1931 roku nie bez pewnych obaw ze strony władz miasta doszło do otwarcia...”). Potem w ciemnej sali prezentuje kilka punktowo oświetlonych prac, które wtedy zostały wystawione. Mówi, że w czasie wojny niemieckie władze muzeum niszczyły dzieła awangardy. Niektóre udało się ocalić, w tym Kobro i Strzemińskiego – tylko dlatego, że miały trafić na wystawę sztuki zdegenerowanej. I tu płynne przejście do otwarcia w 2008 roku nowego gmachu muzeum w Manufakturze.

Kolejne dwa odcinki poświęcono, co nie dziwi, Władysławowi Strzemińskiemu („śmiało powiedzieć można, najważniejszemu polskiemu artyście XX wieku”) i Katarzynie Kobro („najbardziej radykalnej artystce XX wieku w Polsce”).

Przy grobie Strzemińskiego Zbigniew Libera przypomina wydarzenie, które miało zaważyć na życiu artysty: podczas I wojny światowej (w 1915 roku) w Osowcu pewien żołnierz potknął się i odruchowo rzucił granat do okopu, w którym był 22-letni Strzemiński – przyszły awangardzista

stracił część nogi i ręki, doznał poważnego urazu oka. To była wiedza o losie artysty na tamten czas (2012 rok), powtarzana za córką Strzemińskich. Z książki „Władysław Strzemiński - zawsze w awangardzie. Rekonstrukcja nieznannej biografii 1893-1917” (Iwona Luba i Ewa Paulina Wawer), wydanej w 2017 roku przez Muzeum Sztuki, wiemy jednak, że prawda wyglądała inaczej. W Osowcu Strzemiński został zatruty gazem rozpylonym przez Niemców i raniony w ramię. Z badań autorek wynika, że jeszcze latem 1917 roku komisja lekarska uznała go za zdolnego do dalszej czynnej służby - kiedy i w jakich okolicznościach amputowano mu kończyny, nie udało się ustalić.

We wspomnieniach o Strzemińskim musi pojawić się Katarzyna Kobro, panienka z dobrego domu, która opiekowała się nim w szpitalu. Już jako para często się przenosili, musieli emigrować z Rosji, trafili do Polski, w tym do Brzezin, Żakowic i Koluszek, w 1931 r. zamieszkali w Łodzi. W filmie jest mowa o działalności edukacyjnej Strzemińskiego, m.in. w Szkole Przemysłowo-Handlowej w Koluszkach, „której program był podobno bardziej nowatorski niż Bauhaus i szkoły radzieckie”. Przechadzając się po stacji kolejowej w Koluszkach, Libera wspomina, że mieszkańcy miasta opowiadają, jak Kobro przywoziła kalekiego męża do pracy na sankach. Artysta bierze do ręki kartki z rękopisu „Teorii widzenia” Strzemińskiego. „Nie sądziłem, że kiedykolwiek w życiu dostąpię takiego zaszczytu” - mówi. Potem pojawia się wspomnienie o tym, że artysta po wojnie dostał posadę w wyższej szkole plastycznej w Łodzi i o zwolnieniu go z niej w okresie stalinizmu. Na koniec - śmierć w 1952 r. na gruźlicę (teraz nie jest to takie pewne, okazuje się, że mogły to być powikłania po wchłonięciu gazów bojowych). O sztuce, jak wspomniałam, nic - tylko przykłady prac Strzemińskiego.

Opowieść o Kobro też zaczyna się na jej grobie. Jest o tym, że ojciec planował dla niej karierę dentystki, o dwóch ślubach ze Strzemińskim. Ten odcinek jest o tyle lepszy od poprzednich, że prezentuje kilka mało znanych zdjęć artystki z młodości i, co najważniejsze, wspomina o jej sposobie rozumienia sztuki, cytując wypowiedź Kobro z pisma „Europa” z 1929 roku: „Rzeźba nie jest ani literaturą, ani symboliką, ani indywidualną psychologiczną emocją. Rzeźba jest wyłącznie kształtowaniem formy w przestrzeni. Rzeźba zwraca się do wszystkich ludzi i przemawia do nich jednakowo - jej mową jest forma i przestrzeń”. Zacytowano też pean Strzemińskiego na temat rewolucyjnej twórczości żony. I jest symptomatyczna ciekawostka: podczas Powszechnej Wystawy Krajowej w 1929 r. zgubiono rzeźby Kobro, do tego architekt Szymon Syrkus, projektując pawilon zrealizowany na tej wystawie, zdaniem Strzemińskiego splagiatował pracę Kobro.

Dalej mowa o tym, że Kobro lubiła testować ekscentryczne ubrania projektowane przez Strzemińskiego (to nie jest oczywiste - czytałam, że nie cierpiała nosić jego czapek, a przynajmniej jednej z nich) albo przez nią samą. Jej kolorowe pończochy i swetry wywoływały sensację na ulicy. Dowiadujemy się, że oboje pili dużo kawy i palili mnóstwo papierosów, wspomagając się tabletkami od bólu głowy.

Libera jest w mieszkaniu Strzemińskich na osiedlu Montwiłła-Mireckiego, widzimy, jaki widok mieli z okna. Po powrocie do Łodzi z wojennej ucieczki na Kresy zastali w tym mieszkaniu niemiecką rodzinę, która wyrzuciła rzeźby Kobro na śmietnik. Udało się uratować kompozycje przestrzenne (dodam od siebie, że była wśród nich ta, która wielokrotnie przewija się przez film o Kobro i pojawia w czołówce serii). Nie mogło zabraknąć informacji o konflikcie między małżonkami i o dramatycznej sytuacji, gdy w styczniu 1945 Kobro spaliła swoje drewniane rzeźby, by przygotować posiłek córce. Jest i o jej dalszych problemach aż do śmierci w 1951 roku.

Dziesięć odcinków dalej Zbigniew Libera skupia się na Karolu Hillerze, urodzonym w Lućmierzu pod Łodzią synu spolonizowanych niemieckich tkaczy, tworzącym w Łodzi. Hillera z początkami Muzeum Sztuki łączy to, że podarował dwa swoje obrazy do kolekcji grupy a.r., był na otwarciu wystawy tej kolekcji w 1931 r. na pl. Wolności, a kilka lat później skonfliktował się z nowo

powołanym dyrektorem muzeum Marianem Minichem. Hillera, który narzekał na „nieodpowiedzialne harce małżeństwa Strzemińskich” (niestety nie dowiadujemy się, co miał na myśli), ów konflikt kosztował porzucenie prezesa Związku Zawodowego Artystów Plastyków w Łodzi, ale przygarnęła go Warszawa. Hiller zginął w 1939 r., rozstrzelany przez Niemców w Lesie Lućmierskim.

I znów - możemy obejrzyć niektóre prace Hillera: grafiki, obrazy i heliografie, ale nic ponadto. Nie ma nawet wyjaśnienia, czym był ów wynalazek Hillera z pogranicza grafiki, malarstwa i fotografii - heliografia właśnie.

„Przewodnik po sztuce” można oglądać [tutaj](#).

## **Aleksandra Talaga-Nowacka**